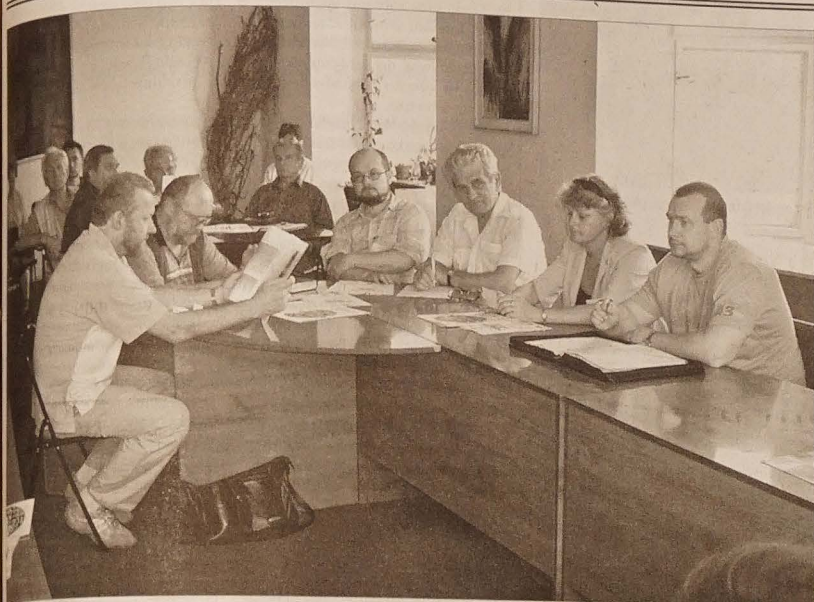


DZIŚ W NUMERZE:

Pomoże świadectwo starszej... str. 3
Bezpieczniej na drodze str. 4
POP-ART – nie tylko o sztuce str. 5
Gwiazdy lekkiej atletyki... str. 8

SOBOTA
23 CZERWCA 2007
NR 72
ROCZNIK LXII
CENA 6 Kč
tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz



Pracownicy Rady Przedstawicieli w siedzibie Kongresu Polaków.

W CZWARTEK OBRADOWAŁA RADA PRZEDSTAWICIELI KONGRESU POLAKÓW

Nadal o trzynieckiej szkole

CZ. CIESZYŃ (kor) – Rada Przedstawicieli na czwartkowym posiedzeniu powołała ponownie Radę Kongresu Polaków do kontynuowania działań na rzecz utrzymania trzynieckiej szkoły, łącznie z podjęciem w tym celu kroków prawnych. Rada KP powinna też zwołać w najbliższym czasie spotkanie organizacji tym tematem zajmujących.

– Spotkanie musi się odbyć jak najwcześniej, bo już 2 lipca spotkamy się z ministrem szkolnictwa, Daną Kuchovą, by ustalić, co w sprawie szkoły należy robić – powiedział prezes Kongresu, Józef Szymczek, który poinformował przedstawicieli organizacji o posiedzeniach gminnych o sytuacji w szkole trzynieckiej „dwójki”. – Prawo jest po naszej stronie, sprzyjają nam minister Kuchová i minister Džamila Babičková. Musimy sobie jednak też uświadomić, że szkoła musi spełniać warunki, żeby można było o nią walczyć,

czyli mieć co najmniej 72 uczniów.

Nie obyło się bez wyborów. Rada Przedstawicieli uchwaliła, że w komisji, która będzie opiniować wnioski w sprawie stypendiów z Fundacji Semper Polonia, reprezentować ją będzie Leszek Kalina. Oprócz niego będą w komisji zasiadać wiceprezes Kongresu, Tadeusz Wantuła oraz Piotr Byrtus (SAJ), Michał Przywara (SMP) i Roman Waloszek (Klub Stypendystów Semper Polonia). Wybrano też członków komisji przetargowych, których zadaniem będzie wybranie firm zajmujących się drukiem i dystrybucją „Głosu Ludu”. Członkami komisji będą Barbara David i Marian Jędrzejczyk, na rezerwowych wybrano Tadeusza Bizonia i Franciszka Jasioka.

Natomiast na III Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy, który odbędzie się we wrześniu w Warszawie, Radę Przedstawicieli reprezentować będą jej prezes Helena Legowicz oraz Jan

Branny z Macierzy Szkolnej. Rezerwowym będzie Bronisław Walicki, pełnomocnik Kongresu w Cz. Cieszynie, a zarazem członek Rady Kongresu.

Rada przyjęła ponadto do wiadomości informację o pracy komisji ds. optymalizacji struktur Kongresu. Uczestnicy posiedzenia zobowiązali też Radę Kongresu, by w ramach usprawnienia przygotowania przyszłorocznego Zgromadzenia Ogólnego KP w kwietniu 2008 r. przygotowała nowy klucz, wg którego odbywać się będą sejmiki gminne w największych miejscowościach. Te kwestie należy ustalić przy współpracy z działającymi w danej gminie organizacjami.

Festiwalosceptykom zdecydowane NIE!

Niektórzy czytają te słowa tuż przed wyjściem na festiwal, inni przeczytają je po powrocie z Karwiny. Dzisiaj ulice tego miasta, stadion zimowy i park Bożeny Němcovej zapelnia, miejmy nadzieję, że tłumnie, goście festiwalowi.

Pierwszy, wówczas Krajowy Festiwal PZKO, odbył się w niedzielę 12 lipca 1953 roku w Parku A. Sikory w Czeskim Cieszynie. W Kronice Zwrotu z 21 czerwca można było przeczytać: *Wszystkie Kola PZKO winny upuścić od urządzania jakichkolwiek imprez w dniu 12 lipca br., zaś Zarządy Kół odpowiedzialne są za zorganizowanie masowych wyjazdów na Krajowy Festiwal PZKO w Cz. Cieszynie.* Tak było w 1953 roku. Dziś taki ton wypowiedzi traci mąsą. Nawoływania do „masowego spędu”, wbrew wszechpanującej kulturze masowej, kojarzone są z minionym okresem i ograniczaniem wolności osobistej. Są tacy, którzy twierdzą, że PZKO i festiwale są niepotrzebne i przypominają im ostatni zryw umierającego.

A ja się z festiwalosceptykami nie zgadzam. Spróbuję więc w innym tonie. Festiwal pochodzi z łacińskiego *festivus*, co znaczy radosny, wesóły, świąteczny. Potraktujmy dzisiejszy dzień jako święto. I jak to przy święcie, przyjdźmy odpocząć do Karwiny. Przecież to wspaniała okazja do spotkania starych znajomych, kolegów z ławki szkolnej. Opuszczając zaś o północy amfiteatr w parku powiedzmy sobie: Do zobaczenia za trzy lata w Trzyciecu.

HALINA SIKORA

Nie chcą się poddać

TRZYCIEŻ (dc) – Mieszkańcy gminy są przeciwni realizacji przedsięwzięcia tzw. optymalizacji linii kolejowej nr 322, mającego na celu powiększenie jej przepustowości i dostosowanie do potrzeb transportu ciężkiego. Projekt, będący odpowiedzią na potrzeby fabryki Hyundai, zakłada m.in. budowę mijanki na odcinku prowadzącym od dworca w Gnojniku do połowy Lasu Trzyciego.

Stowarzyszenie obywatelskie (SO) „Trzycież – za zdrowe środowisko naturalne” (mające poparcie rady gminy) na czele z Edwardem Siwym, przekazało premierowi rządu RC Mirkowi Topolankowi petycję podpisaną przez 600 mieszkańców Trzycieża, Ropiczy, Gnojnika i Šmilovic, wyrażającą ich sprzeciw wobec zamierzonej

inwestycji. W liście przewodnim Siwy zwraca się do premiera z postulatem dokonania zmian w uchwale rządu nr 550/2006, na podstawie której ma być realizowana budowa, tłumacząc powody sprzeciwu. Najważniejsze to: naruszenie środowiska naturalnego; polegające na zniszczeniu dużej części lasu, ubytku zwierząt, oszczędności podgrzewania krajobrazu przez ciągnące się przez 10 km ekranu akustyczne, natężeniu hałasu, kurzu i wibracji, wywołanych przez hamujące przed mijanką ciężkie pociągi towarowe o długości sięgające do 600 m, których ma przejeżdżać aż 97 na dobę. Do tego dochodzą skutki ekonomiczne, takie jak spadek cen nieruchomości oraz zagrożenie dla płynności i bezpieczeństwa ruchu drogowego, gdyż trasa przecina uczęszczaną drogę I/68. Autorzy petycji zwracają uwagę na fakt, że były rząd ČSSD oraz władze wojewódzkie prowadziły rokowania w sprawie inwestycji Hyundai wyłącznie z gminami Noszowice, Dobra i Nižni Lhoty, podczas gdy negatywne jej skutki odczuwają również inne miejscowości.

SO wydało ulotki nawołujące mieszkańców, by w myśl ustawy nr 100/2001 Dz. U. o opiniowaniu przedsięwzięć z punktu widzenia ich wpływu na środowisko naturalne zgłosili swe zastrzeżenia do Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie. Ustawa daje prawo do zgłaszania uwag każdemu obywatelowi.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Dom dla mniejszości

PRAGA (kor) – Przedstawiciele mniejszości narodowych, magistratu stolicy oraz wielu ambasad – w tym ambasador RP w Pradze, Jan Pastwa – wzięli w czwartek wieczorem udział w uroczystości otwarcia Domu Mniejszości Narodowych. Mieści się on przy ul. Wawelowa 3 w Pradze II, niedaleko przystanku metra I. P. Pavlova.

Jak poinformował „GL” prezes Klubu Polskiego w Pradze, Władysław Adamiec, który uczestniczył w uroczystości wspólnie z pięciorgiem przedstawicieli praskiej Polonii, Dom Mniejszości Narodowych służyć będzie 16 mieszkającym w stolicy RC

mniejszościom. Każda z nich zagospodaruje w budynku 1-2 lokale, będzie też mogła korzystać z dużej sali.

– Jedno z naszych dwu pomieszczeń stanie się siedzibą Klubu Polskiego w Pradze. Ale na pewno będziemy korzystać także z naszego lokalu w Karlínie – stwierdził W. Adamiec.

CENTRUM
OPEN
OKNA | DRZWI
www.centrumopen.cz

profesjonalna wymiana okien

ZAWSZE NAJLEPSZE CENY!

774 287 750
Cieszyn, ul. Zamkowa 2, Most Przyjaźni
wyjazd do Czech – po polskiej stronie

800 100 194
bezpłatna linia
Slezská Ostrava, ul. Těšínská 96/42

CZĘSTO TO WŁAŚNIE OJCIEC PIERWSZY TRZYMA NOWORODKA NA RĘKU

Przypadający na dziś Dzień Ojca świętuje się w Polsce od 1965 r., natomiast w Czechach w ogóle nie jest znany. – W Polsce są pod tym względem ojcowie bardziej zrównoważeni z matkami – mówi z uśmiechem pan Jiří, który ożenił się z Polką i mieszka w Cieszynie. – W przedszkolu, do którego chodzi moja córka, odbędzie się z tej okazji wielka uroczystość.

W polskich przedszkolach na Zaolziu również nie zapomina się o tatusiach, choć obchody ich święta często bywają połączone z zakończeniem roku szkolnego. Tymczasem początki obchodów Dnia Ojca sięgają do Stanów Zjednoczonych, gdzie w 1910 r. jedna z mieszkank miejscowości Spokane w stanie Waszyngton z wdzięczności wobec swego ojca, który po śmierci matki sam wychował ją i rodzeństwo, zwróciła się do władz miejskich z projektem utworzenia nowego święta. Jej propozycja została przyjęta.

Rola ojca w dzisiejszych czasach uległa poważ-

nym zmianom. Podczas gdy dawniej role matki i ojca były jasno określone, dziś rodzice dzielą się często obowiązkami w odmienny od tradycyjnego sposób. Przybywa rodzin, gdzie matka ze względu

Tata ma święto

na lepszą pozycję zawodową poświęca więcej czasu na zabezpieczenie ekonomiczne rodziny, podczas gdy na barkach ojca leży większa część prac domowych i wychowania dzieci. Rzadko jest jednak tak, by role zupełnie się odwróciły.

Rzeczą zupełnie normalną jest też dziś obecność ojca przy porodzie. – *Starłem się do dyrektora, a gdy wreszcie odebrał komórkę, powiedział, że nie może ze mną rozmawiać, bo akurat „rodzi”* – opowiada pan Józef, pracownik firmy handlowej. W pewnym urzędzie tak się złożyło,

że w ciągu jednego tygodnia aż trzech pracowników zwolnili się z pracy, by asystować przy urodzeniu dziecka... Połączenie czasownika *rodzić* z mężczyzną nikogo więc nie dziwi, a panowie, którzy zdecydowali się być przy porodzie, są z siebie na ogół dumni i przeżyciami związanymi z porodem dzielą się z kolegami przy piwie w podobny sposób, jak dawniej dzielili się doświadczeniami z wojska.

– *Gdy pielęgniarka wymyła naszej córeczce oczy, byłam pierwszą osobą, którą zobaczyła na świecie* – chwali się np. jeden z tatusiów.

Ojciec przestaje też być najwyższym i nieprzejednanym autorytetem, którym mamy straszyć swe dzieci. Choć z reguły w każdej rodzinie jeden z rodziców bywa bardziej wymagający, nie zawsze osobą tą jest ojciec. Bez względu na zmieniające się czasy zawsze jednak będą ojcowie lepsi i gorsi. Choć z pewnością tych pierwszych, zasługujących na to, by Dzień Ojca miał swoje miejsce w kalendarzu, jest więcej.

(dc)

Pogoda

SOBOTA – Zachmurzenie zmienne, przelotne opady deszczu. Temperatura minimalna 14 st., maksymalna 19 st. C. **NIEDZIELA** – Wzrost zachmurzenia, następnie możliwe opady deszczu. Temperatura minimalna 14 st., maksymalna 21 st. C.

ISSN 1212-4222
0 7 0 7 2
1212422065

W rodaków

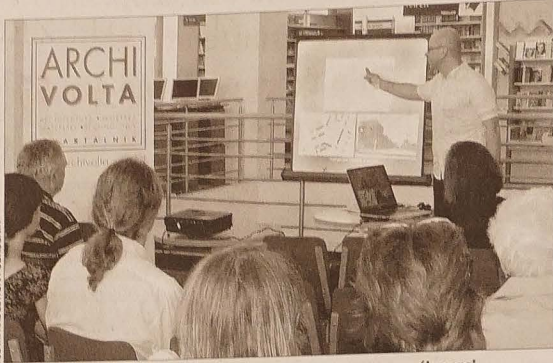
Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów bada ostatnio prawo „Hotelu Gołębiwski” w Wisle do używania nazwy... hotel, a także do czterech gwiazdek w materiałach promocyjnych. Klientów hotelu ową skrupulatność UOKiK cokolwiek dziwi, bo jakże inaczej nazwać potężny obiekt z setkami pokoi sypialnych i apartamentów, wyposażony w nowoczesne zaplecze restauracyjne i rekreacyjne? Tym bardziej, że właściciel sieci hoteli, Tadeusz Gołębiwski, zastrzegł nazwę „Hotel Gołębiwski” w Urzędzie Patentowym już na początku tej dekady. Co się zaś tyczy gwiazdek – dyrektora „Gołębiwskiego” złożyła przed dwoma laty komplet dokumentów najpierw w Urzędzie Wojewódzkim, a później w Urzędzie Marszałkowskim i cierpliwie czeka na decyzje dotyczące kategoryzacji; poza tym szefostwo placówki zapewnia, że w żadnych folderach reklamowych nie posługują się absolutnie czterema gwiazdkami. Ktoś zatem w całym tym zamieszaniu widocznie ma przyszłowie gwiazdki w oczach – czytamy we wczorajszym „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”.

Tragiczne okazało się jak dotąd pierwsze półrocze na cieszyńskich drogach – w wypadkach zginęło już 14 osób, podczas gdy w całym roku ubiegłym ofiar było 10. Statystyka ta zastanawia tym bardziej, że w tym samym czasie spadła ilość wypadków i kolizji, mniej było także zatrzymanych przez policję pijanych kierowców. Okazuje się, że główną przyczyną śmiertelnych wypadków nie był alkohol, lecz brawura, połączona z brakiem ostrożności i wyobcowaniem z kierownicą.

Cieszyn to wyjątkowe miasto nie tylko na Śląsku, ale w ogóle na mapie Polski. Jako jedyne w śląskim regionie posiada tak dobrze zachowany, zażytkowy układ urbanistyczny. Układ ten do niedawna widniał w rejestrze zabytków. Do niedawna – bowiem na wniosek burmistrza, decyzją ministra kultury, z listy tych został skreślony. Burmistrz twierdzi, że decyzja wojewódzkiego konserwatora zabytków o ustanowieniu strefy chronionej była knołem prawnym, choćby z tego powodu, że nie określała wyraźnie granic tej strefy; to z kolei znacznie utrudniało wszelką działalność inwestycyjną w mieście. Z kolei zwolennicy chronienia architektonicznego układu alarmują, że teraz wszystko pójdzie na żywioł i miasto straci swe zabytkowe walory. Kto ma rację? – pyta „Głos Ziemi Cieszyńskiej”.

W Bielsku-Białej zakończyły się przygotowania do III Średniowiecznego Jarmarku Świętojańskiego, który odbędzie się jutro na dziedzińcu bielskiego zamku oraz na rynku. I już dziś można powiedzieć, że imprezy historycznej organizowanej z takim rozmachem w mieście jeszcze nie było. – W trakcie różnych scenek historycznych zaprezentuje się prawie sto osób. Wśród nich będzie Opolskie Bractwo Rycerskie i Bielska Drużyna Najemna – zapowiada Bożena Choraży z Muzeum w Bielsku-Białej. Niedzielna impreza nawiąże do dawnej tradycji jarmarków świętojańskich, które w czasach średniowiecznych odbywały się w Bielsku. Widzowie zobaczą m.in. przemarsz orszaku księcia cieszyńskiego Wacława I, jego powitanie przez burmistrza i rajców miejskich, schwytanie i ukaranie złodzieja, sąd nad czarownicą, a także pokazy jarmarcznej sztuki teatralnej. Na Równicy szkuje się nie lada wydarzenie. Mieszkająca tu para zbroń spodziewa się potomstwa! „To będzie historyczny moment. Pierwszy zbroń, który przyjdzie na świat w Beskidach” – śmieje się Paweł Machowski, szef Leszka Parku Niespodzianek w Ustroniu. To jedno z niewielu miejsc w Polsce, gdzie żył zbroń. Para tych imponujących zwierząt zamieszkała tutaj przed dwoma laty, a specjalną zgodę musiało wydać Ministerstwo Środowiska. Opr. (kor)

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



Ryszard Nakonieczny w trakcie wykładu o polskiej architekturze współczesnej.

Fantazyjne domy

OSTRAWA (mro) – Nie tylko fachowcy, architekci, a wśród nich spore grono zaalzyńskich przedstawicieli tego zawodu, spotkali się w środę na zamykającym sezon „Stoliku Polskim” w Domu Książki „Librex”.

Wysłuchali pasjonującej i dynamicznie przedstawionej przez Ryszarda Nakoniecznego, redaktora naczelnego kwartalnika „Archivolta”, prelekcji nt. architektury na Górnym Śląsku – od sakralnej po nowoczesną oraz o stylu Expo.

Całość dla nie wciągniętego bliżej w sprawy architektury po drugiej stronie Olzy słuchacza była zaskakująco odkrywcza. Ot, chociażby zaskoczenie wywołał fakt, że w kraju, w którym rozważa się możliwość zawieszenia handlu w niedzielę, właśnie w „Silesia City Center” otwarto ostatnio... kapić dla kupujących. Jest ona zaadaptowana i przerobiona na ten cel maszynownią szybu górniczego w pełni wykorzystującą elementy XIX-wiecznej konstrukcji i wyposażenia. Jest twórczym rozwinięciem coraz młodszej architektury industrialnej – powściągliwej i skromniejszej. Były i inne zaskoczenia, jak informacja, że w XX w. w Polsce budowane są neostylowe kościoły, np. neobarokowy czy neoromański, że budynki sakralne nawiązują często do bazyliki św. Piotra. – Polaków pociąga estetyka tra-

dycji – podsumował R. Nakonieczny.

Wiele ciekawych stwierdzeń padło też podczas porównań ekspozycji polskich i czeskosłowackich oraz czeskich na wystawach EXPO i konfrontacji ich pawilonów z niemieckimi czy radzieckimi w latach trzydziestych.

Omiawiając trzeci temat R. Nakonieczny podkreślał nowoczesność bazy technicznej Górnego Śląska. Zaprezentował też szereg przeźroczy z przykładami budownictwa przemysłowego, mieszkaniowego i prywatnego z byłych terenów niemieckich i polskich. Całość prelekcji zakończył pokaz już zrealizowanych i tych w fazie projektu domów: trójkątnego, domu ślimaka czy przypominającego gąsienicę. Prawdziwą ozdobą „dziwołogów” – jakby ich formy określili konserwatywni budowniczowie – był dom „na guzik”, po naciśnięciu guzika wyłaniający się z wnętrza szobca.

– Świetne to było! Redaktor Nakonieczny miał bardzo bogate wiadomości, aż szkoda, że skończył – powiedział architekt Karol Cieślak, odchodząc z ostatniego w tym sezonie „Stolika Polskiego”, tym razem przygotowanego we współpracy z Katedrą Budownictwa Wyższej Szkoły Górniczej – Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie.

Zanim nadejdą ulewę...

KARWINA (mro) – W Karwińskim rozpoczęto realizację II etapu inwestycji projektu zapobiegania powodziom przygotowanego przez przedsiębiorstwo państwowe „Dorzecze Odra” do 2010 roku.

Przewiduje się kilka budów wartości 140 mln Kč – m.in. zabezpieczenie centrum gminy Piotrowic przez budowę ponad kilometra wałów przeciwpowodziowych na Piotrowcu i półtorakilometrowego wału z drugiej strony na tejże rzecze w Zawadzcu. – O wybudowanie wałów gmina wnioskuje w „Dorzeczu Odry” już od 12 lat

– powiedział „GL” Petr Trojek, wójt Piotrowic, dodając, że właśnie Zawada i same Piotrowice najbardziej ucierpiały w czasie ostatniej powodzi w 2005 roku. – Już czas, by je wreszcie wybudować – podkreślił.

W Czeskim Cieszyńcu zostanie wzniesiona prawie kilometrowa ściana przeciwpowodziowa na Grabince, a rzeczka dodatkowo zostanie oczyszczona i wyregulowana. W Szonychlu powstanie wał na Kaliszczoku, podobnie w Boguminie Wierzbicy. Obydwie budowy zabezpieczą Nowy Bogumin i Szonychel przed powodzią.

Piekawostki

Pozostał wielki krater

W końcu maja, podczas rutynowego, comiesięcznego obchodu parku narodowego na południu Chile, pięciu strażników nie mogło uwierzyć własnym oczom – jezioro o powierzchni 2 ha, które od zawsze widywali w tym miejscu, zniknęło. Na dnie krateru zostało kilka dużych brył lodu, które zwykle unosiły się w wodach jeziora. Nikt nie wie, co się stało. Na dnie krateru znajdują się wielkie szczeliny, które prawdopodobnie pomogą odpowiedzieć na to pytanie. Ekspedycja będąca też musieli ustalić przyczynę powstania szczeliny, skoro w rejonie tym nie odnotowano ostatnio trzęsienia ziemi.

Dolary w walizce

Pasażerka, która leciała ze stolicy Lotwy – Rygi do Wiednia, zdziwiła się niepomiernie, gdy na austriackim lotnisku okazało się, że jej bagaż jest o wiele cięższy niż w chwili rozpo-

częcia podróży, bo wypełniony tysiącami studalorowych banknotów. Wg austriackiej telewizji ORF ktoś schował w torbie 300 tys. dolarów. Była to część kwoty stanowiącej równowartość 4,4 mln euro, którą Bank Lotwy miał przekazać w depozyt do banku Raiffeisen w Wiedniu. Dwa worki bankowych pieniędzy bez problemu dotarły drogą lotniczą do celu, trzeci natomiast, zawierający równowartość 1,2 mln euro, został skradziony. Złodzieje rozpruli go i część pieniędzy ukryli w bagażu przypadkowego pasażerki, który trafił do luku.

Szansa na romans

Upodobanie do wina pewna francuska firma postanowiła połączyć z szansą na romantyczną przygodę. Każda butelka „Soif de Coeur” (pragnienie romansu) jest szansą na spotkanie kogoś za pośrednictwem Internetu. Reszta jest już sprawą Amora...

moim zdaniem

ELŻBIETA WITK

Kiedy w k(l)asie pusto

Opisując w ostatnim numerze „GL” wtorkową wizytę na Zaolziu wojewódzkiej Komisji ds. Mniejszości Narodowych, wspominałam, że przybyli goście mieli różne zapatrywania m.in. na sprawę likwidacji trzynieckiej szkoły. Kiedy głos zabierał wchodzący w skład komisji Lumir Mžík, miałam wrażenie, że niejednemu mógłby podnieść ciśnienie. Pan Mžík miał we wszystkim pełną jasność – wg niego, nie ma się odwoływać do sentymentów, kiedy w kasie (klasie) pusto. Albo się opłaca (w kwestii finansowej, oczywiście, bo o innych korzyściach chyba nie słyszał), albo nie.

Kiedy na studiach miałam zajęcia z prowadzenia negocjacji, najpierw w kładowca przekonywał nas, że targować można się o wszystko i z odrębny iskry bożej wynegocjować to, co się chce. Gdy już w to uwierzyliśmy, p koniec zajęć dał nam, studentem, potężnym intelektualnym klapsa udrażniając, że jest rzec, przy której negocjacje to wieczne kolo, bo nigdy nie dojdzie się do porozumienia. Chodziło o różne wartości.

No właśnie – czasem, tak jak we wtorek, ma się wrażenie, że ludzka niewiada dwoma różnymi językami, którym chyba nie dane będzie się sprka. Każdy obstaje przy tym, co dla niego jest priorytetowe, co jest dla niego jakąś wartością, a priorytetów nie zmienia się tak łatwo. Mijamy nadziej, że punkt widzenia wspomnianej osoby nie jest zaraźliwy – idąc tym tropem, można przecież stwierdzić, co jest zresztą prawdą, że pod względem finansowym istnienie i działalność mniejszości narodowych jest państwem opłaca. Chodzi o to, że są jeszcze inne niż finansowe względy, choć niektórych, niestety, niewidoczne.

myszka@glodziejka.pl

Będą nowe mieszkania

ORŁOWA (wak) – Dotacje państwowe w wys. 66 500 tys. Kč otrzymało miasto na remont byłego hotelu robotniczego „Doubravan” w Orłowej Lutyni.

W obiekcie znajdują się obecnie biura wydziału UM – socjalnego i zdrowia, rozwoju inwestycji oraz przedsiębiorczości. Puste natomiast są pomieszczenia w górnych piętrach budynku. Te właśnie, po remoncie gene-

ralnym, zamienione zostaną na mieszkania jedno-, dwu- i trzykondygnacyjne. Ogółem będzie tu mogło zamieszkać 121 rodzin. Remont obejmie wykopanie podłóg, instalację, przebudowanie ku pomieszczeń, m.in. na pierwsze także pomalowanie elewacji budynku. Dom przystosowany będzie do potrzeb osób niepełnosprawnych i starszych poprzez zainstalowanie windy oraz specjalnych podjazdów. Prace zakończą się w tym roku, a ich zakończenie zaplanowano na 2010 r.

Urzędowy SMS

BOGUMIN (wak) – Urzędnicy z miejscowego ratusza o najważniejszych sprawach informują swoich mieszkańców, wysyłając do nich esemesa.

– System wysyłania esemesów oraz odpowiedzi na pytania w formie elektronicznej wdrożyliśmy w 2002 roku. W ciągu ostatnich 4 lat na komórki wysłaliśmy 680 499, a na e-mail 1 614 457 wiadomości – mówi Lucie Balcarová, rzeczniczka bogumińskiego ratusza. UM za pomocą SMS-ów i e-mailów informuje m.in. o możliwości odbioru dowodu osobistego, a także o miejskich imprezach i konkursach. Przepiętny wiek odbiorcy wynosi 37,5 lat.

Indyk z grypą

PRAGA (wak) – Badanie wirusa przeprowadzone w praskim fakultacie wykryło, iż indyk na fermie drobiu miejscowości Tisova (powiat ustecki) zarażony był grzybnym wirusem szczepem H5N1 plastyj grypy. W pierwszym w kraju przypadku znia drobiu wirusem służby weterynarne poinformowały w środę w rem. W tym tygodniu z indyków na fermie jest w sumie 6 tys. sztuk. Wcześniej ptaki są kolejno likwidowane.

By uzyskać środki z Unii

ŚMIŁOWICE (dc) – Zmiany personalne, mające na celu usprawnienie Urzędu Gminnego, miały miejsce ostatnio w Śmiłowicach. Powołano do etat sekretarza gminy oraz wybrano nową główną księgową.

Zdaniem wójta Gustawa Chwistka, stojącego na czele gminy od kwietnia, od tych kluczowych osób w dużym stopniu zależy to, czy gmina będzie umiała osiągnąć na środki finansowe z funduszy unijnych oraz dotacji stowowe. To właśnie do małych gmin (do 10 tys. mieszkańców) ma dotrzeć w ramach województwa ok. 2 mld. Kč z UE. Ponadto – jak mówi – państwo będzie dotowało projekty służące interesom publiczności w wys. 7,5 proc. poniesionych kosztów.

Bez prawa jazdy

84-letni kierowca uwirował w pienie holenderską policję. Podczas rutynowej kontroli drogi w jego samochodzie, który jechał, nie był ubezpieczony. Holenderskie media podały, że starszy bez prawa jazdy nie został do niego wykryty, gdyż nigdy nie dostał danych ani nie uczestniczył w żadnym wypadku. Kierowca obawiał się, że go pozbędzie się samochód. Jak się okazało, nigdy nie przebiegł przeglądu technicznego.



Elżbieta Witk.

W POSZUKIWANIU ODPOWIEDNIEJ NAZWY TRZEBA DOTRZEĆ DO KORZENI

Pomoże świadectwo starszej generacji

Kongres Polaków w RC powołał Komisję ds. nazewnictwa w składzie doc. Janina Raclawska, językoznawca na Uniwersytecie Ostrawskim, Tadeusz Wantuła, wiceprezes Kongresu Polaków, i Bronisław Walicki, mającą zająć się kwestiami ustalania prawidłowych nazw zaolziańskich miejscowości do przyszłego zastosowania we wprowadzonym podwójnym nazewnictwie. O aspektach tej pracy „GL” rozmawia z Janiną

Raclawską z UO. Przed mniej więcej miesiącem zwrócił się do mnie prezes Kongresu Polaków Józef Szymeczek z prośbą o wzięcie udziału w pracy tej komisji. Bardzo ucieszyła mnie ta prośba, ponieważ śledzę zagadnienie nazewnictwa podwójnego w różnych miejscach i uważam, że na terenach zaolziańskich i uważam, że jest to najwłaściwy czas, żeby rzetelnie zająć się poważnie tą sprawą. Jestem krajem należącym do Unii Europejskiej, w której tereny przygraniczne w ogóle nie mają problemu z nazewnictwem. Wygląda na to, że w naszym Zoolzie, na którym od lat aktywnie działają różne narodowości, nie ma tej sprawy postawionej po europejsku. Nasze pierwsze posiedzenie odbyło się przed wszystkim podwójnego nazewnictwa stacji kolejowych relacji Czeska Cieszyn – Mosty koło Jablonec. Pomimo tego, iż na pierwszy rzutek oka ta sprawa wydaje się banalna, to jednak są zagadnienia związane z nazwami miejscowości, z którymi należy się zastanowić. Z jednej strony bowiem mamy do czynienia z normami języka polskiego, a z drugiej są kwestie problemowe użycia. Trzeba w jakiś sposób te dwa światy połączyć i wychodząc z tego stworzyć taką nazwę, która jest zrozumiała dla ludzi, a przede wszystkim trzeba używać tych nazw, które są zakorzenione w tradycji.

Ważne – praktykowane, zwyczajowe, ustalone od lat... Uważam, że na Śląsku Cieszyńskim doszło do pewnego paradoksu, ponieważ ustaleń zwyczajowo, tradycyjnie, nazwy miast i miasteczek oraz dzielnic w pewnych okresach czasu zostawały przetłumaczane na czeski bez względu na to, czy jakiś czeski językoznawca wypowiedział w tej sprawie swoją opinię – np. czy tłumaczenia odpowiadają nazwie języka. O uzusie nie wiem, czy to było wtedy nawet możliwe.

Przepracowano „przetłumaczono” w biurze i biurokracji.

nie, bez wrażliwości na regionalne uwarunkowania...
Zależy, kto się tym zajął. Są i takie tłumaczenia, które są jak najbliższe polskiemu brzmieniu. Czeskie odnośniki się przyjęły, bowiem już parędziesiąt lat używał ich element napływowy, a i autochtoni byli zmuszeni w języku urzędowym się nimi posługiwać. Ale zawsze gdzieś tam można wysledzić pierwotną nazwę. I czas od tych pierwotnych nazw powrócić.

Pamiętam, jak szperałam w historii Śląskiej, dawniej Polskiej Ostrawy i w źródłach polskich natknęłam się na dzielnicę Głodów. Muszę przyznać, że trwało mi sekundę, nim skojarzyłam z nią Hladnov, słynny dzięki swemu gimnazjum jezykowemu...

Tak, te nazwy mówią o tutejszej historii języka polskiego i historii mieszkających tu ludzi – etnikum tego terenu. Jestem historykiem języka polskiego i badam jego dzieje na Śląsku Cieszyńskim. Przyznam, że bardzo bolałam nad tym, że tradycyjne nazwy odchodziły w niepamięć. Bolało mnie, gdy pytani o miejsce pochodzenia kandydaci na studia polonistyczne odpowiadali np. Svibica. Nie wiedzą, czy nie zapamiętali, że ich miejscowość to Sibica? – zastanawiałam się.



Doc. Janina Raclawska

Z jakich źródeł czerpiecie w pracy nad przywróceniem nazw?

Na szczęście mamy do dyspozycji materiały naukowe, jak prace prof. Roberta Mrózka z Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie czy dochowane prace Bedřicha Temy, niezjącego już badacza nazw miejscowych. Niektórymi nazwami miejscowymi zajmował się również Władysław Milerski. Ale korzystamy także ze słowników

etymologicznych czy słowników języka polskiego. Myślę, że do źródeł daszeregujemy także stare mapy, rozkłady jazdy itp. Ta nasza praca nie wygląda w ten sposób, że można się, przewertować źródła i stwierdzić, że to właśnie jest to. Czasami trzeba nad tą nazwą popracować, zasięgnąć języka w terenie. Stwierdzić, jak dana miejscowość, dzielnica, ulica nazywała się dawniej. Tu nieocenione jest świadectwo starszej generacji. Na razie praca komisji została ułatwiona o tyle, że dostaliśmy pełny spis stacji w przyszłości

Może okazać się, że grolskie nazwy zostały mniej szczechizowane niż dołańskie?

Myślę, że do nazw pierwotnych na pewno łatwiej dotrzeć w terenach gorzystych. Gorzej będzie na terenach zurbanizowanych. Łączy się to, jak by nie było, z większą migracją mieszkańców.

Co czeka Komisję po nazwaniu po polsku stacji kolejowych?

Miejmy nadzieję, że nazwy miast, dzielnic, ulic... no i urzędów, w tym i tych bez historycznego kontekstu, we wszystkich spełniających warunek podwójnego nazewnictwa 31 gminach. Powiem tak: zdaje sobie sprawę, że jako naukowiec, żyję trochę poza realiami spraw finansowych, ale jeśli w całej Europie na terenach przygranicznych, mieszanych narodowościowo, istnieje podwójne nazewnictwo i nie stanowi to żadnego problemu finansowego dla gmin, to uważam, że ta sprawa nie powinna być stawiana jako problem na czesko-polskim pograniczu.

Dziękuję za rozmowę
MARTYNA RADŁOWSKA-OBRSNIK

Nie chcą się poddać

Dokończenie ze str. 1
Z brzmieniem projektu optymalizacji linii można zapoznać się w urzędach gminnych zainteresowanych gmin, w UW lub na stronach internetowych <http://eia.cenia.cz/eia/info.php?id=M-SK69>. – Sprawa nagli, uwagi można zgłaszać tylko do środy 27 bm. – podkreśla Siwy.
Rada Gminy w Trzyczciu na swym posiedzeniu w środę uchwaliła wystosowanie do inwestora – Zarządu Kolejowych Dróg Transportowych – listu z żądaniem, by została opracowana kompleksowa analiza możliwości wy-

korzystania do transportu ciężkiego z Noszowic do Cz. Cieszyna wyłącznie linii prowadzącej przez Ostrawę Kończycze, która od dawna wykorzystywana jest do przewozów towarowych, oraz porównania tego rozwiązania z wariantem przebudowy linii nr 322, łącznie z oceną wpływów ekologicznych. Informację tę podał „GL” wójt Jaroslav Molin.
Rozpatrzenia jest również możliwość zamówienia niezależnej analizy w Wyższej Szkole Transportu w Pardubicach, której koszty pokryłyby same zainteresowane gminy.



Na włosko-austriackim pograniczu nie ma problemów z podwójnym nazewnictwem.

Sonda

Na temat projektu optymalizacji linii oraz sensowności walki z nią powiedzieli:

Zbigniew Zahradnik, mieszkaniec Trzyczcia, członek komitetu petycyjnego: Linia prowadząca przez Kończyce jest o jakieś 20-25 km dłuższa i tym samym droższa dla Hyundai, lecz samochody będą stać przeciw wysyłane do całego świata, więc te parę kilometrów nie gra chyba roli? Powodzenie naszych działań zależy od tego, czy sami się nie poddamy. Ludzie tu są przyzwyczajeni zacząć coś robić w momencie, gdy jest już za późno. Znane przysłowie „Polak mądry po szkodzie” tutaj dotyczy zarówno miejscowych Polaków, jak i Czechów.
Jaroslav Heczeko, mieszkaniec Gnojnika: Mieszkam w miejscu, gdzie pociągi będą się mijały. Jakies 30 m od mojego domu będą stały 3,5-metrowe ekrany akustyczne, a i tak nie wierzę, że pochłoną wszystkich hałas. W środę na posiedzeniu rady gminy w Gnojniku wystąpiłem w dyskusji i starałem się przekonać radnych, by zwrócili się do urzędu wojewódzkiego z wnioskiem, by polecił instytutowi opracowującemu projekt przedsięwzięcia opracowanie alternatywnych rozwiązań. O ile wiem, moja propozycja nie została uchwalona. Uważam, że ludzie w Gnojniku nie uświadamiają sobie, jak wielką ingerencją w środowisko naturalne będzie ta budowa.

Uršula Waniová, wójt Ropiczy: Gmina Trzyczcie zwróciła się do nas z prośbą o pomoc w finansowaniu analizy w Pardubicach, lecz jak na razie nie podjęliśmy jeszcze decyzji ani za, ani przeciw. Czekamy, jak to z analizą będzie. Nie jest pewne, czy zostałyby zaakceptowane przez inwestora.
Ignác Krawiec, wicewójt Gnojnika: Rada gminy uchwaliła współfinansowanie analizy, o ile będzie ona realizowana, mój osobisty pogląd jest jednak taki, że byłyby to pieniądze rzucone w błoto. A o niezależności różnych analiz też można by długo mówić. Na 99 proc. inwestycja i tak zostanie zrealizowana. (dc)

Break how

FELIETON DARKA JEDZOKA

Ach, te baby!
O ile w polskiej polityce można przewidywać, z której strony gruchnie najbliższa afera – bracia Cześci są bardziej wyważeni. Wali równo ze wszystkich stron. Ekspremier wydaje potężne encyklopedie fotograficzne o samym sobie, prezydent na stare kolana staje się ekspertem od ekologii i architektury, premier pokazuje „jak żyć” w parlamencie... tylko komuniści i neonaziści nie mają platformę pojedynania we wspólnej awersji do tar-
... antyrynkowej,
... Przeważają dwie partie spek-
... politycznego – i o ile ziele-
... nie udało się na razie nicze-
... „wymamlać” (a nie wątpię,
... przed czy później nadejdzie taki czas), to ostatnio
... ciekawych historyków dzieła się w obozie Monsieur
... Tyle ich było nawet, że w końcu nie zdecydowałem
... o czym napisać. Może o tym, jak to sam herszt chciał
... wypęczać? A może o tym, jak poseł Karas chciał
... antykoncepcji oraz zmusić niedozwolonych rodziców
... do opłacenia pogrzebów „efektów” skrobane? A może
... o tym, że prezydent, który postanowił, że ograniczy
... w Internecie (ja w sumie też mogę sobie na
... postanowił, że poprawi warunki klimatyczne
... w końcu postanowiłem poświęcić kilka linijek
... pani. Dama ta, która ku uciesze gościa z USA wy-
... się zdolnościami wokalnymi i którą jeszcze do nie-
... uważałem za jedną z bardziej elokwentnych osób

w zakładzie specjalnym zwanym czeskim parlamentem – palnęła taką gafę, aż mi się butki rozsnurowały.
Otóż – jak nasza minister obrony sama wyznała – gdy parlament wybierał rodzaj samolotów dla czeskiej armii, nie przeczytała opisu technicznego poszczególnych ofert. Zagłosowała na grippy, gdyż... „miały ładny kształt”. To trochę tak, jakby powiedziec, że jest się chrześcijaninem, bo krzyż to fajne logo.
I masz chłopie płacek. Nawet baby już u nas szaleją. Nie należy jednak popadać w depresję. Spójrzcie na Stany Zjednoczone i na to, co siedzi im od kilku lat w Białym Domu. A jakie mają perspektywy? Bardzo prawdopodobne, że po najbliższych wyborach w fotelu prezydenckim usiądzie po raz pierwszy kobieta. I to w dodatku oczyszczona i z poczuciem humoru. Czyli osoba, która raczej nie lata z dubeltówką po lasach albo z czołgami po pustyni.
Badania psychologiczne wykazują niezmiennie, że kobiety na stanowiskach dowodzących są bardziej ugodowe i zdolne do kompromisów. Calkowicie zgadzam się z takimi wynikami. Tak mi jednak przychodzi na myśl... skoro mi wynikami. Tak mi jednak przychodzi na myśl... skoro kobiety są takie otwarte i empatyczne, to może przydałoby się zrobić hormonalne testy pici w trzynieckiej radzie miejskiej?
darek.jedzok@gmail.com

Zagraj o bilety Złotu

Za dwa tygodnie, w sobotę 7 lipca odbędzie się trzeci Bystrzycki Złot, którego gwiazdami będą polski zespół „TSA”, czeski „Blue Effect” i słowacka „Odyssea”. Jak co roku można z „Glosem Ludu” zagrać w trzech rundach o darmowe bilety na imprezę (w każdej można wygrać dwie wejściówki na Złot).
Wystarczy odpowiedzieć prawidłowo na jedno z trzech pytań. Dziś drukujemy pierwsze, 2. pojawi się w najbliższy wtorek, 3. – w czwartek. Swoją odpowiedź należy napisać na kartce, dołączyć kupon i podać imię,

nazwisko i adres. Rozwiązanie można wysłać pocztą lub przynieść osobiście do redakcji do środy 27 bm. (godz. 12). W każdej rundzie wśród uczestników konkursu wylosowana zostanie jedna osoba. A oto pierwsze pytanie:
Jak się nazywa ostatnia płyta zespołu „TSA”? (r)
Wystarczy odpowiedzieć prawidłowo na jedno z trzech pytań. Dziś drukujemy pierwsze, 2. pojawi się w najbliższy wtorek, 3. – w czwartek. Swoją odpowiedź należy napisać na kartce, dołączyć kupon i podać imię,





ROWER DLA WĘDRYŃSKICH UCZNIÓW TO WSPANIAŁA PRZYGODA

Bezpieczniej na drodze

Zagadnienia bezpiecznego poruszania się dzieci na drogach należą do bardzo ważnych zadań każdej placówki oświatowej. Aby działać na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego, a szczególnie dzieci i młodzieży szkolnej, organizowany jest corocznie turniej o bezpieczeństwie ruchu drogowego „BESIP”. Od wielu lat już zaskługują na uwagę wyniki w tym konkursie, które osiąga PSP w Wędrynie. W tym roku wystartowały w nim dwie drużyny. Młodsza, składająca się z uczniów klasy szóstej, po zaliczeniu 1. miejsca w województwie morawsko-śląskim zakwalifikowała się do ogólnopolskich eliminacji, które odbyły się w dniach od 19 - 21 czerwca br. w Zlinie. Na rozmowę o tej ciekawej dyscyplinie umówiliśmy się z prowadzącą obie drużyny Danutą Huczalą.

Jak długo paracie się tą dyscypliną?

Zajęcia dotyczące zasad ruchu drogowego oraz umiejętności udzielania pierwszej pomocy prowadzę razem z nauczycielką Bronisławą Kadlubiec od trzydziestu lat. Przyjąłem paluszek po pani nauczycielce Marcie Roszka. Prawda jest taka, że jak człowiek już raz się w to zaangażuje, to trudno skończyć. Dzieci ciągle biegają za mną i pytają, kiedy BESIP? Uczniowie osiągli sukcesy w eliminacjach powiatowych i wojewódzkich, teraz już po raz drugi bierzemy udział w ogólnopolskich. Młodsza drużyna okazała się być nie do pokonania najpierw wśród szkół trzymiejskich, potem w powiecie frydecko-misteckim, a w końcu w województwie. Drużyna składa się z czterech osób - Natalia Gzader, Krystyna Mitrega, Tomasz Adamik i Adam Józ. W klasyfikacji indywidualnej Krysi udało się również zdobyć 1. miejsce, a w nagrodzie - rower. Starsi, siódmiacy (Beata Dudys, Magdalena Józ, Filip Macura i Jakub Marosz) spisali się też doskonale - byli pierwsi w powiecie.

Czy zajęcia są prowadzone formą która zainteresowała, czy też są częścią normalnej nauki szkolnej?

Dzieci pracują w wolnych chwilach. Muszę powiedzieć, że bardzo chętnie uczestniczą w tych zajęciach. Poświęcają im soboty, dni wolne od nauki.

PO FESTIWALU PZKO WYJEŹDŹAJĄ DO HOLENDERSKIEGO WARFFUM

»Suszanie« umieją się pokazać

Jeszcze występ na dzisiejszym Festiwalu PZKO w Karwinie, niedziela i ostatnie przygotowania na podróż, a potem już wyjazd...

W najbliższym poniedziałek działający przy górnosuskim MK PZKO ZPIT „Suszanie” wyrusza na ciszczyk się kilkudziesięcioletnią dobrą tradycją Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny pn. „Roekeldais” w Warffum. To holenderski miasteczko w prowincji Groningen, które co roku ożywa folklorom wszystkich niemalże kontynentów.

Nie inaczej ma być w tym roku. Szosnaście zespołów, które prezentować będą rodzimy folklor, zjedzie tutaj z Ameryki Łacińskiej, Azji, Afryki i, oczywiście, Europy. - Nasz zespół będzie reprezentować nie tylko Śląskie czy RP, ale całą Europę Środkową, stąd też w naszym festiwalowym repertuarze obok tańców ciszczyńskich znalazły się również tańce słowackie - mówi na kilka dni przed wyjazdem kierowniczka artystyczna „Suszan” - Barbara Mračna. Nie ukrywa swego zmartwienia - wspólne niedzielne zgrupowania przed Festiwalem PZKO z pozostałymi żużlińskimi zespołami plus przygotowania do wyjazdu to nie bagatel. A do tego należy dodać występy w pierwszej dekadzie czerwca w Lubaczowicach i Przerowie.

- Występ w Lubaczowicach był swobodnym podziękowaniem dla naszego sponsora. Przerów, to już co innego. Tam brałśmy udział w I Festiwalu Mniejszości Narodowych „Suszada”, reprezentując - co ciekawe - nie tylko polską mniejszość narodową, ale również, z uwagi na obecność w naszym repertuarze tańców wschodniosłowiańskich z okolic Żemlina - również mniejszość słowacką. W polskiej części pokazaliśmy mazurę, marsz, ciszczyński tańce trójkowe, tańce rozbarskie, a chórek zaśpiewał piosenki ciszczyńskie - wylicza B. Mračna. Przybył w Przerowie znowocował nie tylko uczniowie z dopiero co rodzicami się w tym mieście „suszedzkiej” tradycji festiwalowej, ale także kompletnie zdjęte do nowego folkloru „Suszan”, robionych w malowniczych zauszach miasta. Ich autorem jest menedżer zespołu Marian Weiser, układ graficzny i skład komputerowy zespół zawiązała Romanowi Chmielowi. - Nowe foldery zabieramy, oczywiście, z sobą do Holandii. Oprócz zdjęć zawierają one informacje o zespołach i językach polskim, czeskim i angielskim oraz jak skontaktować się z zespołem - dodaje kierowniczka „Suszan”.

Przed górnosuskim ZPIT tydzień nowych wrażeń, a przede wszystkim masa występów. Dla tancerzy, chórków, kapeli i kierownictwa taki wyjazd to jednak ogromna satysfakcja oraz motywacja do dalszej pracy. (sch)

Znajdują się na nich skrzyżowania, ronda itp. Czas przejazdu jest limitowany, dzieci mają ustaloną trasę z punktami kontrolnymi, która musi być pokonana w ciągu pięciu minut. Za niedotrzymanie limitu czasowego doliczane są punkty karne.

A ów magiczny tor przeszkód jak wygląda?

Są stalowy, przeszkoki, zinki, deseczki. Ta konkurencja postawiona jest na sprawności. Tutaj już nie mierzy się czasu, lecz się dokładność przejazdu. Mamy parę własnych przeszkód, która zafundował nam BESIP, kiedy przed dziesięciu laty zauważył nasze wyniki. Jednak już na przykład w wojewódzkich eliminacjach dzieci spotykają się z nowymi przeszkodami i czasami zdarza się, że zawodnicy właśnie na zawodach pokonują niektóre z nich po raz pierwszy. Bywa i tak, że uczymy się jeździć na przeszkodzie ustawionej na prostej nawierzchni, a na zawodach organizatorzy ustawiają ją na pochylonym terenie. Dzieci jeżdżą na rowerach przygotowanych przez organizatora. Nie mogą korzystać z prywatnych. Siadają więc na rower, którego nie znają. Mogą wybierać spośród dziesięciu rowerów

Gdzie i jak trenujecie?

Jeździmy w naszym boisku. Raz byliśmy w Trzyni na Tarasie na boisku specjalnie przygotowanym dla rowerzystów. Znajdują się w pobliżu sta-



Młodsza drużyna wędryńskich rowerzystów przed wyjazdem na ogólnopolskie eliminacje w Zlinie.

diony. Korzysta z niego m.in. szkoła jazdy. Ten plac jednak bardzo trudno zamówić, bo ćwiczy na nim wiele szkół. Ja zamawiałam go chyba z dwumiesięcznym wyprzedzeniem. Najczęściej jednak trenujemy w naszym parku. Nie pracujemy przez cały rok szkolny. Trenować zaczynamy dopiero przed zawodami. Pani Bronisława Kadlubiec uczy zasad bezpieczeństwa i pierwszej pomocy, ja zajmuję się praktycznymi zajęciami, torami przeszkód i jazdą w miasteczku.

Kto finansuje wasze poczynania?

Dwa rowery sfinansowała nam gmina. To specjalne rowery przeznaczane do tego typu zawodów. Wyjazdy finan-

suje organizator konkursu PSP Zlina. Wyjeżdżamy we własnym dniu. Mam nadzieję, że dzięki dobrej kondycji.

Zyczą wigo pomwienia i dąki, rozmowa

HALINA SOB...

P.S. Drużynie wędryńskie udało się zdobyć trochę sukcesów, nie tylko z nagrodami, ale i na polu dobrej kondycji. Organizator konkursu PSP Zlina wyjeżdżamy we własnym dniu. Mam nadzieję, że dzięki dobrej kondycji. Organizator konkursu PSP Zlina wyjeżdżamy we własnym dniu. Mam nadzieję, że dzięki dobrej kondycji. Organizator konkursu PSP Zlina wyjeżdżamy we własnym dniu. Mam nadzieję, że dzięki dobrej kondycji.

PO DZIESIĘCIU EDYCJACH TEMATY SIĘ WYCZERPAŁO

Moje miasto

Spacerując ulicami mojego miasta, Czeskiego Cieszyń, czasami wydaje mi się, że ide ulicami Las Vegas. Gdzie potrzeba, tam kasyno lub bar. Powinno nie jestem nabożnym grzechem, jeśli kasy w moim mieście wydaje mi się za duża. Na pewno chciałbym, aby ją zmniejszono. To tylko wpedza ludzi w nałóg gamblerstwa - w ten sposób rozpoczyna się jedna z nagrodzonych prac w ramach konkursu literacko-plastycznego „Moje miasto - Architektem w swoim mieście”. Jej autorem jest Krzysztof Waszek, uczeń PSP w Czeskim Cieszyń, który przedstawił swoją wizję miasta, wyrażając nadzieję, że zniknie też granica dzieląca oba Cieszyń.



Klasi, którzy przyjechali do Cieszyń z Dziegielowa, rozdawali wszystkim uczestnikom spódnia symboliczne „ordery usmiechu”.

Ciekawie prezentowały się wszystkie prace napłynęły na konkurs organizowany przez Bibliotekę Miejską Cieszyń w ramach Świąt Trzech Braci. Widać w nich, że młodym ciszczyńszczykom nie brak jak wygląda miasto, w którym mieszkają.

Tegoroczna edycja konkursu była szczególnie uszowa, odbywała się po raz pierwszy i ostatni. Ktoś me jako młodszą część Świąt Trzech Braci. Dzieci z Czeskiego Cieszyń brały w nim udział z miast partnerskich - z polskiego Cieszyń i słowackiego Szereńca i słowackiej Rożniawy. Dla dzieci i rodziców specjalnej troski odbywały się konkursy plastyczne.

Podsumowanie jubileuszowej edycji odbyło się w kawiarni muzycznej Cafe Museum w Cieszyń i w typycznej atmosferze umilonej wystąpienia klamki były też laureaci poprzednich edycji konkursu. Konkurs odbył się po raz ostatni, bo w tym roku temat się skończył, chcemy go jednak nie oświadczyć, ale w innej formie. Planujemy w przyszłości roku festiwal literacko-plastyczny powołała dyrektor ciszczyńskich Biblioteki Janka Galašová. Tematy, które pojawiły się w ramach konkursu, zostały wyrażone w panerach już zabitych architektem, który w przyszłości, należy się w przeszłości, legend i podan Śląska Cieszyńskiego. W tym na pewno się nie kończy i będzie kontynuacją - dodala dyrektor biblioteki polskiej w Cieszyń Izabela Kula.

Organizatorzy cieszą się z końcem swojej roli. Konkurs ten przyznawali nam dziesięć tomików prac literackich i plastycznych, które wydawane były na roku i kilkanaście pozycji w bibliotekach w Czeskim Cieszyń.

PZKO W RC ZAPRASZA NA JUBILEUSZOWY FESTIWAL W KARWINIE 23 CZERWCA

Stadion Zimowy »STARS« - ul. Karola Śliwki - Park Bożeny Némcevej

- 11.30: Zbiórka; zespoły = Polska Sekcja Fryształ, publiczność - rynek.
- 12.00: Pochód festiwalowy: ul. Górnarska - K. Śliwki - Rynek - Stadion.
- HALA »STARS«
- 13.00: jubileusz 60-lecia = Hymny, Góndel Mater Polonia, powitanie, przemówienia, ceremonia rozpoczęcia.
- 13.30: Koncert Chórów ZSM - Wianki ciszczyńskich pieśni ludowych, O, Ziarno Polska, Hymn III Tysiąclecia.
- 14.00: Blok zespołów pieśni i tańca PZKO: Bystrzyca, Błędowianie, Olza;
- 15.30: Wianki Świętojańskie - pokaz obrzędu ZPIT Bystrzyca.
- 16.00: Zespoły w amfiteatrze: program indywidualny dzieci.
- 16.30: Zespół tańców współczesnych: Rytmik Janków.
- 17.30: Wolna zabawa: W parku czynne są stoiska z piwem oraz potrawami regionalnymi, przegrzewają kapelę ludową, szwytany kącik zabaw dla dzieci.
- HALA »STARS«
- 18.00: Reprezentacyjny Zespół styczny Wojska Polskiego.
- PARK BOŻENY NÉMCEVEJ
- 21.00: Zespół „Turkiczki” - koncert własne uderzenia.
- Imprezy towarzyszące = występ
- 1. Biblioteka Miejska - Rynek
- 2. Klubokobiet MK PZKO
- 3. Dom PZKO MK Karwin
- 4. PZKO działka 60 lat.
- 5. Miejski Dom Kultury w Karwinie
- 6. Chtapak z Sosnowicy
- 7. Kłopotek z Sosnowicy
- 8. Spółek światłowodowy
- 9. Klubokobiet MK PZKO
- 10. Klubokobiet MK PZKO
- 11. Klubokobiet MK PZKO
- 12. Klubokobiet MK PZKO
- 13. Klubokobiet MK PZKO
- 14. Klubokobiet MK PZKO
- 15. Klubokobiet MK PZKO
- 16. Klubokobiet MK PZKO
- 17. Klubokobiet MK PZKO
- 18. Klubokobiet MK PZKO
- 19. Klubokobiet MK PZKO
- 20. Klubokobiet MK PZKO
- 21. Klubokobiet MK PZKO
- 22. Klubokobiet MK PZKO
- 23. Klubokobiet MK PZKO
- 24. Klubokobiet MK PZKO
- 25. Klubokobiet MK PZKO
- 26. Klubokobiet MK PZKO
- 27. Klubokobiet MK PZKO
- 28. Klubokobiet MK PZKO
- 29. Klubokobiet MK PZKO
- 30. Klubokobiet MK PZKO

Trzy lat pełen nowości

Przygotowania do 15. Trzynieckiego Festiwalu Filmowego kontynuującego wieloletnią tradycję Cielafu, czyli Ciesielskiego Lata Filmowego, rozkręcają się na dobre. Trwają prace nad programem, ale już teraz wiadomo, że festiwal zaplanowany na 13-16 września będzie przyniesie mnóstwo nowości, którymi organizatorzy chcą atrakcyjnie przebieg festiwalu i zaoferować ciekawego spędzenia czasu wszystkim generacjom i narodowościom.

Ciekawostką programową z pewnością będzie polsko-czechski „popedynek” kultury i sztuki filmowych rodzin Machulscy. W warsztacie pierwszych wyświetlone zostaną takie filmy, jak *Obecná škola*, *První lub Vratné láhve*. Z twórczości Machulskich zaś filmy *Vabank*, *Szwabina* czy *Seksmija*.

Oprócz tego przebiegnie tradycyjny konkurs debiutów, które tym razem ocenić będzie potrójne jury. Oprócz profesjonalnej komisji werdykt wyda również studencki „gabinet cieni”, którego skład wyłoniony zostanie na podstawie konkursu nazwanego „Złoty Recenzja”. Regulamin konkursu oraz inne informacje znaleźć można na stronach internetowych www.tfl.cz. W uroczniku udziału szczerze zachęcamy uczniów i studentów wszystkich kategorii wiekowych. 7 zwycięzców członkostwa w komisji otrzymają również czołowe nagrody (wstęp na blisko 30 filmów) oraz darmowy nocleg. Trzecim typem jurorów zostaną tradycyjni widzowie, którzy zadecydują o przydzieleniu nagrody publiczności.

Festiwalowi towarzyszyć będzie mnóstwo imprez. Swoją udział przybrał m.in. aktor **Jan Budař** (znany m.in. z filmu *Nuda v Brnie*) wraz ze swoją kapelą oraz wysmienity polski

aktor i muzyk **Krzysztof Majchrzak** z zespołem, którzy muzycznie uatrakcyjnią festiwal; ponadto dołączą do nich również dwie formacje z czesko-czechosłowackiego gimnazjum. Swoją udział zapowiedziało też mnóstwo znaczących postaci polskiego, czeskiego i słowackiego kina.

Szczególnie atrakcyjny program przygotowany jest dla młodzieży studenckiej, której po bardzo korzystnej cenie oferowane są karnety cało-festiwalowe z możliwością taniego noclegu. Do dyspozycji będzie budynek trzynieckiego PZKO wyposażony w projektor do nocnych transmisji filmowych. Posłuży on jako baza festiwalu oraz ośrodek wypoczynku, spotkań towarzyskich oraz miejsce do niemal darmowego noclegu w śpiwniach.

Ceny cało-festiwalowych karnetów z noclegiem w Hotelu „Steel” wynoszą 650 Kč, zaś karnety z noclegiem w Domu PZKO 450 Kč. Ponadto studenci mogą skorzystać ze sturowej zniżki. Wymienione akredytacje już teraz można rezerwować za pośrednictwem adresu e-mailowego info@tfl.cz. Wszystkich chętnych do otrzymywania informacji na temat festiwalu zachęcamy do wysłania swego adresu elektronicznego pod powyższy adres.

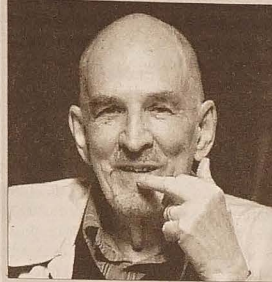
Program festiwalu przebiegał będzie na kilku płaszczyznach i pozwoli każdemu znaleźć coś dla siebie. Swoją koncepcją festiwalu powinien odegrać rolę atrakcyjnego i niedrogiego zakończenia lata z możliwością niebanalnych przeżyć kulturalnych oraz miłych spotkań towarzyskich. Serdecznie zachęcam do odwiedzenia stron www.tfl.cz, gdzie stopniowo publikowane będą kolejne informacje (kompletny program ok. 10 lipca br.). Do zobaczenia we wrześniu!

TOMASZ PUSTÓWKA

POP ART 7

Ingmar Bergman

Ernest Ingmar Bergman urodził się w 1918 roku w szwedzkiej Uppsali – jest więc dzisiaj prawdopodobnie jednym z najstarszych, stale aktywnych filmowców. Niezwykle pracowity artysta rozpoczął swoją karierę w latach 70., a od tego czasu zrealizował ponad 40 filmów, 140 przedstawień teatralnych, kilkanaście spektakli telewizyjnych, pisał też scenariusze dla innych reżyserów.



Ernest Ingmar Bergman

Filmy jego nie są bynajmniej łatwe w odbiorze. Choć zaczął ongiś od błyskotliwych, świeżych komedii, stopniowo zgęszczał atmosferę – z reguły chodzi o ponure dramaty o precyzyjnie wyrysowanych portretach psychologicznych garstkich bohaterów (niektórzy krytycy nazywali to podejście wiewseksją psychologiczną). Bergman często poruszał temat ludzkiego okrucieństwa, samotności, zachwiania wiary w Boga i w dobro. Jako syn pastora zawsze bardzo interesował się duchowością i uważał samego siebie za osobę uwiklaną w wewnętrzne konflikty.

Swoje żywoty artystyczne związał z Bergmanem kilkoro znanych aktorów, którzy regularnie występowali w jego filmach – do najbardziej wybitnych postaci należą z pewnością Max Von Sydow oraz Liv Ullmann, którzy kilkakrotnie stworzyli filmową parę.

W swoich największych dziełach reżyser nie opierał się jednak wyłącznie na mistrzowsko napisanych scenariuszach czy dobrowej obsadzie aktorskiej – potrafił świetnie wykorzystać rolę ciszy w budowaniu atmosfery, jego znakiem markowym stały się bliskie ujęcia twarzy aktorów oraz umiejętne posługiwanie się grą cieni. Wielokrotnie współpracował z legendarnym już dzisiaj kamerzystą – Svenem Nykvistem.

Z okazji 50-lecia Festiwalu w Cannes poproszono wszystkich żyjących laureatów Złotej Palmy o wybranie laureata Palmy Palm, najbardziej wybitnego filmowca. Wybór padł właśnie na Ingmara Bergmana. Do reżyserów, którzy traktują jego dzieło z nabożną czcią, należą m.in. Steven Spielberg oraz Woody Allen.

Obecnie Bergman nie siada już w krześle reżysera, jednak stale pisze scenariusze i pracuje w teatrze.

3 smakołyki

„Siódma pieczeń” (1957) – film uważany za jeden z najlepszych obrazów średniowiecza w historii kina. Historia opisywana pod różnymi nazwami: gierałka Jönsa i jego pana Blocka, który poszukuje sensu życia i przeżywa głęboki kryzys swojej wiary w Boga. W drodze powrotnej z wyprawy krzyżowej przejeżdżają przez tereny pustoszone przez zarazę i ludzi na granicy obłędu.

Scena: Block grający w szachy ze Śmiercią.

Witam w kolejnym wydaniu Pop Art-u, tym razem – jakże stosownie do „bondowskiego” numeru seryjnego – na filmowo! Rozpoczniemy dziś serię przedstawiającą wybitnych światowych reżyserów, co zajmie nam ładnych kilka wydań rubryki. Filmowe wojaże zaczniemy od Skandynawii. Proszę się ciepło ubrać, bo nie będzie ciepło. Ani wesoło.

„Hańba” (1968) – Jan i Ewa (jeden z występów duetu Sydow – Ullmann), młode, kochające się małżeństwo dwojga muzyków mieszka w domu na odludziu. Chociaż chcą być całkowicie apolityczni, wciąga ich zawierucha wybuchającej wojny domowej. Ewa z przerażeniem obserwuje, jak chaos wojny zabija powoli we wrażliwym Janie wszystkie jego dobre cechy.

Scena: Łódka płynąca przez morze pełne zwłok.



Kadr z filmu „Hańba”

„Szepty i krzyki” (1972) – kwintesencja stylu Bergmana. Historia umierającej Agnes, która zaprosi na swą posiadłość dwie siostry, by dotrzywały jej towarzystwa w ostatnich chwilach. Okazuje się, że obie są emocjonalnymi kalekami, które nie potrafią się oderwać od dworskiej etykiety i własnego egoizmu. Agnes umiera, jednak jej ciało ciągle wyzwa do siebie wyrodne siostry i prosi o okrucieństwo uczucia. Jedyną osobą, która posłucha wołania, jest wierna służąca – Anna.

Scena: Anna tuląca do piersi swoją panią.



Kadr z filmu „Szepty i krzyki”

Za miesiąc: Friedrich Wilhelm Murnau.

Premiery DVD

W najbliższym czasie będzie można zakupić kilka klasycznych pozycji kina światowego. Warto wspomnieć chociażby „Krótki film o miłości” (1988) Krzysztofa Kieślowskiego, „Noce Cabirii” (1957) Felliniego, czy też „Solaris” (1972) Andrzeja Tarkovskiego, genialną adaptację powieści Stanisława Lema.

Pojawi się też kilka płyt z filmami talentów młodszej generacji: „Pachnidło” Toma Tykwera („Biegnij, Lola, biegnij”), „Fontanna” Arono-



Kadr z filmu „Siódma pieczeń”

fsky’ego („Requiem dla snu”) czy też występow duetu Sydow – Ullmann), młode, kochające się małżeństwo dwojga muzyków mieszka w domu na odludziu. Chociaż chcą być całkowicie apolityczni, wciąga ich zawierucha wybuchającej wojny domowej. Ewa z przerażeniem obserwuje, jak chaos wojny zabija powoli we wrażliwym Janie wszystkie jego dobre cechy.

Następnym razem wymieszmamy kilka recenzji nowości płytowych z propozycją wyżycia muzycznego w bliższych i dalszych okolicach. Do zobaczenia!

Świeże waleczki

„Shrek Trzeci” – kontynuacja przygód ogra o złotym sercu. Film dla całej rodziny, zabawny i niegłupi, najlepsze lata zielony stwor ma już jednak za sobą.



Kadr z filmu „Shrek Trzeci”

„Roming” – film o Romach bez Romów. Autorzy nie starali się uchwycić realiów cygańskiego życia ani nasświetlić problematykę mniejszości. Film, w którym świetnie sekundują sobie Labuda i Polívka, stanowią raczej pasmo mniej lub bardziej zabawnych przygód. Trochę zmarzonowana szansa, jednak obejrzyć warto.

„Hot Fuzz/Ostre psy/Jednotka prziliś rychlého nasazeni” – film, jakiego już od dawna brakowało w kinach. Brytyjski reżyser, który ma na koncie świetną parodię filmów o zombie, tym razem bierze na muszkę wszystkie klisze filmów akcji i tworzy inteligentną i oryginalną komedię w całkowicie wspiarskim klimacie. Fabuła: Nicholas odnosi takie sukcesy w londyńskiej policji, że szef, który boi się o swój stołek, zsyła nieszczeniaka do najbardziej nudnej wioski w całej Anglii. Tam zaczyna od łapania łabędzi, a kończy na odkryciu wielkiego spisku. Film nie tylko dla kinofców, którzy utopiają się w powodzi cytatów i parodi.



Kadr z filmu „Ostre psy”

„Tajności” – wprawdzie sam nie widziałem owego filmu, jednak liczne głosy znajomych oraz recenzentów przekonały mnie, by wspomnieć o nim. Film Alice Nellis jest podobno jeszcze bardziej kobiecy, niż jej poprzednie dzieła. Świetny scenariusz i aktorzy w połączeniu z dobrze dobraną ścieżką dźwiękową tworzą kolejny świeży powiew w czeskim kinie opianowanym ostatnio przez gorzko-słodkie piwne komedie.

Rubrykę przygotował:

DAREK JEDZOK

Zaolziańscy plastycy w Polsce



Obrazek na obrazie olejnym Bronisława Firli.

w czwartek w Kędzierzynie-Koźlu zainicjował się międzynarodowy plener malarski organizowany po raz 49. przez polskie środowisko plastyczne z udziałem artystów z Olkusa i Cieszanowa.

KONKURS WYGRAJ KARNET

Przez z nadziejami lata drukujemy broszurkę zwycięzców ostatniego etapu naszego wiosennego cyklu konkursowego, w którym do wygrania były karnety w cenie 300 Kč, uprawniający do korzystania z festiwalu w mosteckim ośrodku „Ski Kędzierzyna”.

Przepraszamy odpowiedź z ub. odcinaniem listy. Karnety (do odbioru w kasie ośrodka) otrzymują **Sonia** z Wędrzyni i **Danuta Bróźda** z Cieszanowa (B.F.).

